

RAZ DWA TRZY!



HAZENA — FOOTBALL KOBIECY.

FRAGMENT Z ZAWODÓW DRUŻYN STOLECZNYCH NA BOISKU LEGII



Bramkarz Koźmin (Wisła) — chwytą górną piłkę

OSTATNIA INSTANCJA MECZU..

Jeden z wybitnych teoretyków angielskich piłki nożnej Mac Collins, określając rolę bramkarza, pisze w swym podręczniku o taktyce i technice gry piłki nożnej: „Bramkarz — to głowa drużyny. Od wyboru tego gracza, od jego fizycznego wyrobienia, pewności w chwytaniu piłki, elastyczności ruchów i bystrego oka, zależy los całej drużyny. Dlatego na bramkarza powinno się wybierać gracza wysokiej budowy, wielkiej przytomności umysłu i zimnej krwi. Rola jego bowiem polega raczej na instynktownym wyczuciu każdej niebezpiecznej sytuacji, niż na samej grze i gracz nie posiadający tych wrodzonych właściwości, nie nabędzie ich przez najgorliwsze treningi i nigdy nie będzie dobrym bramkarzem”...

Trudno o lepsze określenie zadania bramkarza oraz znaczenia tej pozycji na meczu. W momencie, gdy wszystko zawiedzie, gdy przeciwnik zbliża się nieubłaganie ku bramce, aby zdobyć upragnione punkty — ostatnią instancją jest... bramkarz, który niejednokrotnie wygrywa, ale też i prze-

grywa mecze. Starzy bywalcy meczów piłkarskich, którzy mieli dość sposobności zaobserwowania u nas różnych talentów piłkarskich (piszemy w szczególności o czasach wojennych) będą musieli przyznać, iż nie doczekali się do dzisiejszego dnia w Polsce talentu na wielką miarę.

Jeśli wspomnimy sobie bowiem wszystkie postaci naszych najwybitniejszych obrońców bramki od śp. Popiela począwszy poprzez Lotha II, Wiśniewskiego, Goerlitz, Kisielńskiego, Domańskiego, Fontowicza a na Koźminie i Albańskim skończywszy, to od razu uderzyć nas musi, iż każdy z tych bramkarzy cieszył się krótkotrwałym żywotem, jako bramkarz reprezentacyjny, niezawodny. Tylko krótkotrwałe okresy świetności a potem przeciętność była ich udziałem. Wydało się już przez dłuższy czas, iż Fontowicz będzie wręcz tym naszym wybrańcem, którego pobyt w reprezenta-

wody. Koszulka jednak nie nie poradzi, gdy nie ma się umiejętności czy też treningu, jak się to okazało na meczu Rumunja-Polska, gdy bramkarz Koźmin ubrany w koszulkę Zamory nie wykazał zupełnie zalet swego wielkiego wzoru.

Przeważną część naszych bramkarzy nie cechuje wybitna klasa; zapominają o konieczności szkolenia jednakowego obu swych części ciała, nie mają pojęcia o technice skoków w dal i wwyż, o pewnym odbijaniu pięścią przy niebezpiecznych górnych piłkach (w momentach, gdy grozi atakowanie ze strony przeciwnika, znajdującego się już w pobliżu bramki) o odawaniu wykopu stale na skrzydła, o odpowiednim ustawieniu się, zachowaniu zimnej krwi w niebezpiecznych momentach i przytomności umysłu, choć — co prawda — przyznać trzeba — zalety te przychodzą dopiero... z latami.

Nic dziwnego przeto, iż tak trudno obserwatorowi meczów piłkarskich zobaczyć u nas te najpiękniejsze sytuacje, iż gdy pod bramką jest najcięższa chwila, iż gdy lada moment piłka ma wpaść do bramki, to zawsze w tym ostatnim niemal momencie zjawia się z pomocą... ratująca dłoń.



U góry: fragment z ostatniego meczu Rumunja—Polska; bramkarz rumuński Szatmary nie jest w stanie przeszkodzić zdobyciu drugiej bramki przez Wypijewskiego — (pierwszy od lewej strony). Obok z prawej str.: fragment z meczu Hungaria—Tennis-Borussia 4:1, bramkarz węgierski mimo robinsonady nie jest w stanie przeszkodzić zdobyciu jedynej bramki przez drużynę berlińską.

cji polskiej będzie na dłuższy okres czasu zapewniony, tymczasem ostatnie niestety miesiące ubiegłego, jakoteż pierwsze bieżącego roku nie ziszcili pokładanych przez ogół sportowych w tym zawodniku nadziei. Dziś możemy przeto śmiało powiedzieć, iż kwestia reprezentacyjnego bramkarza w Polsce jest o t w a r t a.

Zpośród bramkarzy zagranicznych najgłośniejsze jest obecnie nazwisko bramkarza hiszpańskiego Zamory, który klasą — zdaniem wielu znawców — przewyższył może wszystkich swoich rywali na świecie. Popularność jego w Hiszpanji jest olbrzymia; Zamora podobnie, jak i zwycięski torreador, cieszy się względami wszystkich, jego pozycja społeczna jest jakby uprzywilejowana.

W Polsce nie mamy niestety Zamory, jest zato tylko jego koszulka, którą potrafił uzyskać u tego „herosa“ piłkarskiego utalentowany bramkarz rezerwy Wisły, Olecki, który nie mógł jeszcze wykazać swych umiejętności, ponieważ gwiazda Koźmina nie pozwala mu wypłynąć na szersze

Na lewo: znakomity bramkarz angielskiej drużyny lit-gowej Blackburn, Binn bro-ni na meczu z Chelsea w groźnym momencie.

Na prawo u góry: bramkarz Fontowicz (Warta) przy obronie górnej piłki.

U dołu: bramkarz Legii warszawskiej Skwarczyński, naprzeciw niego znany napastnik Zwierz, obok na prawo głośny ongiś reprezentacyjny bramkarz Polski Domański (Warszawianka) pięstkuje górną piłkę.



U dołu na lewo: najpopularniejszy bramkarz świata Zamora (Madryst) odprowadzany po meczu Madryt — Tennis - Borussia w Berlinie — przez młodych entuzjastów footballu, którzy proszą go o autograf. U dołu na prawo: bramkarz Pogoni Albańskiej oczekiwaniu na piłkę.



odniosła ostatnio szereg cennych zwycięstw, spodziewano się daleko więcej. Jedyne bramkarz Mazur grał dobrze i szczęśliwie, chroniąc swą drużynę od wyższej porażki. Najstabszą była obrona, pomoc dobra, jednak grała zbyt defenzywnie. Atak ładnie kombinował w polu, nie mógł przełamać muru obronnego, jaki stanowili dlań Galecki i Radomski. To też Miła po przerwie nie był zatrudniony. Sędziował p. Brzeziński z Poznania, który zmuszony był na 10 minut przed końcem wykluczyć z gry Peterka. Publiczności 3000 osób.

Warta-Garbarnia 2:2 (0:1).

Emocjonujące i denerwujące spotkanie.

Kraków, 14 września.

Jedno z niewielu decydujących spotkań w końcowej fazie rozgrywek ligowych, którego aktorami były dwie drużyny o najmniejszej ilości straconych punktów, zgromadziło na boisku Garbarni mimo niepogody ponad 4000 widzów, którzy stanowczo więcej irytowali się, niż emocjonowali.

Przyczyną tego był sędzia p. Słomczyński, który demonstrował wszystkie możliwe braki sędziego, przy czym nie usprawiedliwia go dłuższa przerwa w prowadzeniu meczów, jeżeli na prowadzenie tak poważnych zawodów zdecydował się. Brak ruchliwości, tolerowanie pchania rękoma i złościwości przy równoczesnym odgwiszaniu drobnych przewinień w sytuacjach korzystnych dla poszkodowanych, wreszcie skandal z rzutem wolnym w drugiej połowie gry na polu karnem Warty, to wszystko musiało irytować nawet zupełnie obiektywnych widzów.

Nieszczyśliwe prowadzenie zawodów wpłynęło dość znacznie na grę obu zespołów, od których — jako kandydatów do tytułu mistrza — stanowczo więcej musi się wymagać. Obie drużyny

nie grzeszyły dokładnością podań,

to też piłka wędrowała ciągle od bramki do bramki, gdzie jednakże oba ataki przeważnie utykały, mimo, że forma bramkarzy ułatwiała skuteczne finalizowanie akcji ofensywnych. Uderzającym był fakt, że oślizgły z powodu deszczu teren, wyjaskrawił

braki techniczne obu drużyn,

świadczące o tem, że już nawet „krakowska szkoła“ Garbarni i wzorowany na niej wysoki poziom techniczny Warty z lat ubiegłych, poczynają należeć do przeszłości.

Wynik remisowy może trochę krzywdzi Garbarnię, mającą zdecydowanie przewagę po przerwie. Odrobina lepszej gry pod bramką i szczęścia mogłaby wynik uczynić wysokim. Co prawda podobnie i Warta mogłaby przed pauzą uzyskać jeszcze 1—2 punkty, lepszą jednak od Garbarni w całości gry nie była.

Najstabszym punktem drużyny poznańskiej był

Fontowicz w bramce,

mający na sumieniu pierwszą bramkę. Jeżeli z siatki wyniósł tylko dwukrotnie piłkę, to nie było jego zasługą, lecz słupków i indolencji przeciwnika. Obrona gości w osobach reaktywowanego Smigłaka i cofniętego z pomocy Szerfke I, zareprezentowała się całkiem przeciętnie. Tolerancja w ocenie gry „faul“ przez sędzię ułatwiała im zadanie, podobnie reszta jak i Wojciechowskiemu oraz Nowickiemu w pomocy, których każde dojsie do przeciwnika przy piłce poparte było pchaniem rękoma. W tych warunkach pracowali obaj skutecznie nad rozbijaniem mało skomplikowanych akcji ataku Garbarni. Trzeci Przykucki nie zdołał powstrzymać wypadów Riesnera. Ofensywnie pomoc Warty była lepszą od tej linii miejscowych.

W linii ataku nad poziom wybijał się Radojewski na prawem skrzydle, dzięki słabej grze Nagraby. Szerfke II wcale mądrze kierował atakiem jeżeli chodzi o skrzydła, za to dla obu łączników zbyt mało stwarza pozycji. Z tych najbardziej niebezpiecznym był Banaszkiwicz. Natomiast Kniola zawiódł zupełnie jako strzelec, dostosowawszy się do reszty pod tym względem. Andrzejewski słabszy od towarzyszy.

Gra ataku Garbarni oparła się



o obu skrzydłowych.

Riesner, jak zawsze dotąd, umie nietylko stworzyć świetne pozycje trójce, ale również na własną rękę doskonale atakuje i często strzela. Bator był już znacznie lepszy niż na ostatnich zawodach, ciągle jednak jeszcze nie odzyskał świetnego strzału na bramkę. O wiele słabiej wypadła gra trójki środkowej. Smoczek nie był właściwym kierownikiem ataku. Za długie przetrzymywanie piłki, brak dokładności w podaniu i decyzji do strzału w najdogodniejszych sytuacjach obniżyła wartość jego gry. Również Maurer nie mógł zadowolić, nie umiał tym razem wykorzystać Riesnera. Pazurek zawsze ten sam. Dużo pracy, wózkowania i całkowita nieskuteczność gry pod bramką.

Pewne usprawiedliwienie znajdzie atak w grze pomocy, która nie zawsze potrafiła utrzymać z nim kontakt. Właściwie tylko Wilczkiewicz był tu wyjątkiem, jak długo starczyło mu sił. Skwarczewski poświęca za

U góry:

Fragmencie z meczu Garbarnia — Warta: Smoczek (w białej koszulce) bierze głowę górną piłkę, obok stoi Szerfke I i bramkarz Fontowicz.

U dołu:

Z meczu ligowego Garbarnia — Warta: Bramkarz Fontowicz przygotowuje się do interwencji.

dużo uwagi defenzywie. Bardzo słabym był Nagraba, co odbiło się na grze Biła w obronie. Tak on, jak i Konkiewicz wykazywali chwilami niepewność na skutek małej zwrotności na śliskim terenie. Gregorczyk mało pewny i bez inicjatywy w krytycznych momentach.

Składy drużyn i przebieg gry:

Warta: Fontowicz — Smiglak, Szerfke I — Nowicki, Wojciechowski, Przykucki — Radojewski, Kniola, Szerfke II, Banaszkiwicz, Andrzejewski.

Garbarnia: Gregorczyk — Konkiewicz, Bil — Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba — Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Dżdżysta pogoda powoduje, że gra obu drużyn jest od początku stosunkowo powolna. Piłka przenosi się z połowy na drugą. Po pierwszym groźniejszym ataku Garbarni, zakończonym strzałem Maurera obok słupka, inicjuje lewa strona ataku Warty akcje. W jednym wypadku Gregorczyk ładnie piastkuje. Niespodziewana ucieczka Batora kończy się podaniem pod bramkę Warty, gdzie nadbiegający Smoczek głową uzyskuje prowadzenie w 9 min., przy czym Fontowicz nie odznaczył się. W kilka minut potem Szerfke II głową strzela, a odbita przez bramkarza piłkę kieruje potem w aut. W chwilę potem po solowym biegu centruje Riesner, Fontowicz w wybiegu mija piłkę a Pazurek głową nie trafia do pustej bramki. To samo czyni ten gracz w 25 min. Dwa następne ataki ratuje wybiegiem Fontowicz. Warta ma teraz coraz więcej z gry. Kniola z kilku metrów przestreliwuje, naśladuje go po chwili Szerfke. W 35 min. stwarza sobie świetną pozycję Bator, nie strzela jednak tylko podaje Maurerowi, a ten strzela w ręce Fontowicza. Ostatnie minuty należą znów do Garbarni. Pazurek i Smoczek marnują dobre pozycje, to znów Szerfke szczęśliwie broni się kornierem, zakończonym ładnym strzałem Nagraby. Korner dla Garbarni zamiast wolnego kończy pierwszą połowę.

Po przerwie Gregorczyk niewłaściwie wybiega z bramki, co wykorzystuje Andrzejewski i strzela do pustej bramki, gdzie zdołał jeszcze nadbiec Bil, broniąc głową. Wyrównanie padło w 8 min. w „ofsydowej“ sytuacji. Po wybiegu Gregorczyka piłkę otrzymuje Kniola i strzela do pustej bramki obok znajdującego się tam Banaszkiwicza. Podniecenie zaznacza się coraz ostrzejszą grą, czego sędzia nie widzi. Bator mija obronę i strzela w słupek, a odbita piłkę przenosi Maurer. Dwukrotnie psują Pazurek I i Smoczek.

Przewagę w polu Garbarni przerywają sporadyczne wypadki Warty. Jeden z nich w 20 min. kończy się podaniem na lewe skrzydło. Konkiewicz nie trafia łatwej piłki, którą otrzymuje następnie Banaszkiwicz i uzyskuje „prowadzenie“ niezastąpione. Warta wycofuje Banaszkiwicza do pomocy i zmienia układ ataku. Mimo to Garbarnia przygniata. W pewnej chwili ucieka Riesner atakowany nieprzepisowo przez Szerfkego I. Sędzia zdecydował się gwizdnąć dopiero w polu karnem i zarządził w niem rzut... pośredni, który następnie wycofał za pole karne. Nie widzi potem kopnięcia Pazurka przez Fontowicza. Tempo gry coraz słabnie i zdaje się, że wynik nie ulegnie zmianie. Tymczasem w 32 min. Smoczek zdobywa się na solową akcję i mimo naciskania ze strony obrońców strzela drugi punkt. Rozpoczyna się chwilami obleżenie bramki Warty, która wycopuje na auty. Wielu pozycji nie wyzyskują miejscowi.

J. K.

MECZ O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY. W ub. tygodniu odbył się w Wiedniu mecz Sparta (Praga) — WAC (Wiedeń) 3:2 o puchar Środkowej Europy. Gra była równorzędna, Cześci mieli jednak więcej szczęścia, co pozwoliło im zwyciężyć słabo w tym dniu grających Wiedeńców. Sparta natomiast stanowiła zgraną jednostkę bez wybitniejszych punktów. Mimo, iż gra odbywała się w dniu powszednim, zebrało się około 15.000 widzów, którzy nadzwyczaj hafaśliwie reagowali na niepowodzenie Wiedeńców. Sędziował Belg Langenus.

Druga rozgrywka półfinałowa między Spartą a WAC'em odbędzie się 17 bm. w Pradze.

TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Wyniki meczów										Ilość gier	Zwycięstw	Nierozstrzygn.	Przegranych	Bramki		Ilość punktów	Miejsce w tab.		
	Cracovia	Wisła	Legia	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.					Warszawianka	Lechia			Strzelone	Stracone
Cracovia	2:1	1:3	2:2	1:1	0:0	4:1	3:1	1:4	1:6	3:1	15	5	3	7	24	38	13	IX		
Wisła	4:1	0:1	3:1		1:2	0:2	2:1	3:2	5:2		17	10	2	5	44	23	22	II		
Legia	4:1		1:1	1:0	1:2	1:0	1:3	2:4			16	9	1	6	40	25	19	IV		
Polonia	3:1	1:0	8:1	4:1	0:3	4:5	2:1	6:0	1:2		16	7	2	7	28	31	16	VII		
Warta	2:2	1:3	1:1			0:4		5:0		6:0	1:2	14	8	1	5	40	21	V		
Garbarnia	7:1	0:0	3:0	0:1	1:0	7:0	6:1	2:0	2:3		16	9	4	3	35	13	22	I		
Pogoń	1:1	0:1	2:0	2:2		3:1	3:1	6:1	2:1	4:1	16	8	5	3	33	25	21	III		
Ruch	0:0	2:1	2:1		1:0			2:1	3:3	5:1	16	8	5	3	33	25	21	III		
Czarni	1:4	2:6	5:4	1:8	1:3		2:1	0:4	0:2		16	7	2	7	29	37	16	VIII		
Ł. K. S.	1:3	1:5	1:2	0:5	1:6	1:2				4:2	16	4	2	10	20	39	10	XI		
Warszawianka	1:2	3:3	2:3		3:0	0:4	1:1	1:2	1:1	1:0	17	7	2	8	38	34	16	VI		
Lechia	4:1	2:3	3:1	2:3		3:1	4:0			1:4	7:0	15	5		10	29	39	10	X	
	6:1	2:5	4:2	1:4		0:6	2:3	1:4	1:5	0:1	4:1	0:4	15	5		10	29	39	10	X
	1:2	2:1	2:1	2:1		1:5	0:5	2:3	0:7	1:5	16	4		12	19	51	8	XII		
	1:3			0:1	0:8	1:4			2:4	0:1	4:0	16	4		12	19	51	8	XII	

UWAGA: Cyfry w polach dolnych oznaczają wyniki uzyskane na własnym boisku.

KOBIETA W RYTMIE SPORTU

Na prawo od góry ku dołowi: 1) ćwiczenie, wymagające szczególnie siły, 2) rzut piłką mędyzną jedną ręką nie należy do łatwych i 3) fragment z ćwiczeń, na wolnym powietrzu w berlińskiej szkole gimnastycznej.

Wychowanie fizyczne i sport odgrywają w życiu nowoczesnej kobiety bodaj czy nie większą rolę od każdej innej strony jej ogólnego wychowania.

Trudno obecnie wyobrazić sobie kobietę, nie uprawiającą ćwiczeń fizycznych lub jakichkolwiek gałęzi sportu (tenis, pływanie, wioślarka, gry sportowe itp.). Nie byłaby ona przedewszystkiem par excellencje nowoczesną, bo nie idąc za wskazaniem mody, pozostała by w tyle.

Odruchowy pęd do odrodzenia fizycznego, który charakteryzuje zrozumienie olbrzymich wartości wychowania fizycznego, przerodził się w modę i modzie tej dużo ma do zawdzięczenia. Stał się bowiem niejako jej hasłem. Hasło to, tak różne od dotychczasowych haseł zwarjowanej częstokroć mody, posiada niespożyte i niezniszczalne podstawy i zasady. Zdrowie, pogodny nastrój, utilitaryzm, a zarazem hedonizm, związany z naturalnym pociąganiem do ruchu na świeżym powietrzu i słońcu — oto warunki powodzenia wychowania fizycznego. Wyzwoliło ono kobietę z pięć dotychczasowego ciasnego konwenansu i nazywając to, co dotychczas było złe, dobrem, każe jej zgodnie i łącznie z modą uprawiać ćwiczenia fizyczne.

Rozumne postulaty, uzasadnione niemniej może wskazaniami higieny i zdrowia, a więcej smukłą chłopięcą figurą (która na szczęście wychodzi z mody), zaszczyliły i pozostawiły po sobie niezatarte ślady i bezcenne wartości: *zdrowie, młodość i zadowolenie życiowe.*

Okres powojenny, krąćco różny od poprzednich wprowadził przewrót we wszystkich kierunkach życia. Najbardziej zaznaczył się on w *wychowaniu fizycznym* w ogólności, a w wyzwoleniu, emancypacji i rozroście wychowania fizycznego płci pięknej w szczególności.

Początkowy zapał, który miał wyrównać dotychczasowe w tym kierunku zaniedbania i braki, każe kobiecie uprawiać *wszystkie* niemal sporty, bez względu na to, czy są odpowiednie dla niej, czy też nie. Uprawiane w zbyt intensywnej formie (współzawodnictwo w biegach długich, regatach etc.) są często dla organizmu i psychiki kobiecej *nieodpowiednie i szkodliwe.*

Współczesny kierunek, podkreślając konieczność wychowania fizycznego dla kobiet, jako uzupełnienie i b. ważną część wychowania ogólnego, *ładzi nazbyt ostre jego formy.* Nie domaga się od nich wysiłków ponad miarę, często szkodzi przynoszącym słabym i nieodpowiednio doń dostosowanym organizmom, lecz stawia sobie za cel zdrowie i zaprawę do bardzo często czekającej na kobiecie — jako jednostki społecznie prawie że równej mężczyźnie — *walki o byt.*

Celem tym odpowiada najlepiej nowoczesna *gimnastyka* niewieścia, tak różna od nieistotnych dawniej w tym kierunku prób.

znaczeniu nie znano dawniej. Gimnastyka niewieścia jest z natury rzeczy tworzącym *znacznie późniejszym* i aczkolwiek już w starożytnej Sparcie i Grecji uprawiały dziewczęta ćwiczenia fizyczne, to przecież w całym tego słowa znaczeniu ruch ten odnieść można do *niedawnych czasów.*

Początkowo gimnastyka niewieścia mało, albo wcale nie różniła się od *gimnastyki męskiej.* Dopiero dużo później na tle systemu *Linga* stworzonej i opracowanej została przez współ-

żyjącą *Ellę Björkstén* bardzo wszechstronna metoda gimnastyki dla niewiast. Równoległe, lecz w innym kierunku pracuje nad metodą *Agnete Bertram.* Obie różnią się między sobą, obejmując wielki krąg faktów i zagadnień, oświetlonych z różnego stanowiska. Metoda Björkstén, bardziej z życiem związana i do życia dostosowana, jest tem samem wszechstronniejsza od metody A. Bertram, więcej oderwanej i tem samem mniej naturalnej.

Gimnastyka nowoczesna uwzględnia nie tylko zdrowotne, lecz również *psychiczne* walory kobiecie, nie podkreśla wyłącznie elementów *rytmiki, plastyki i płasu,* lecz kładzie również ogromnie dużą wagę na *wszechstronne wyrobienie fizyczne słabszej połowy rodzaju ludzkiego.*

Rezultatem tych ćwiczeń jest *harmonja, piękno budowy, a zarazem młodość i siła* postaci współczesnej kobiety, która nie zatracać linii, ani kobiecości, może i potrafi podołać trudom i mozolnym wysiłkom, jak życie kładzie jej pod nogi.



Na lewo w kole fragment z ćwiczeń równoważnych, u dołu popis gimnastyczny szkoły Nils Bukha w duńskiej miejscowości Ollerup.

W przeciwieństwie do sportów, gimnastyka jest bardziej wyrozumowana, dlatego łatwiej, wszechstronniej i lepiej odpowiedzieć może celom, jakie sobie stawia, a mianowicie: zdrowiu. Sporty bowiem, mimo, iż bardziej pociągają, dla kobiet w tej formie, w jakiej mężczyźni je uprawiają, *mnie są odpowiednie.* Trudno bowiem wyobrazić sobie niewiastę, boksującą się, grającą w football, rugby lub hockeja na lodzie. Na punkcie więc sportów i emancypacji w nich nie mogą kobiety iść z a d a l e k o.

Bardziej odpowiednią dla nich gimnastyką, uwzględniającą tak zróżnicowaną konstytucją fizyczną i psychiczną kobiety, dąży nie tyle do wyników i dużej sprawności, ile do uzyskania i pomnożenia zdrowia, oraz przyjemności i zadowolenia z uprawianych ćwiczeń.

Bardzo ważną, a może nawet ważniejszą rzeczą od ćwiczeń jest wyzyskiwanie dobroczynnego działania środków wychowania fizycznego, jakimi są *słońce i świeże powietrze,* o których to kardynalnych zasadach higieny tak często i łatwo się zapomina. Tak bowiem, jak wszechstronna gimnastyka jest podstawą i regulatorem ćwiczeń fizycznych, tak *świeże powietrze i słońce* jest podstawą zdrowia.

Przesądem zatem jest łączenie gimnastyki z *salą,* często ciemną i niewietrzoną, w której niknie pogoda i wesoly nastrój, a w której z konieczności zamkniętą jest ona przez zimę i szarugę jesienną; zawsze ona powinna wychodzić na słońce i świeże powietrze. Higieniczne wskazania zreformowały również radykalnie ubiór kobiet, a także ich *strój do ćwiczeń.*

Dawniej powłóczyści i śmieszny zamykał dostęp dla powietrza i słońca. Obecnie umniejszony, skrócony, a mimo to bardzo estetyczny, z łatwością zezwala na najbardziej wszechstronne ruchy i ćwiczenia i stosuje się do higienicznych, rozumnych wymogów mody.

Reasumując, można powiedzieć, że uprawianie wszechstronnej, codziennej gimnastyki i sportów, zaspokoić może naturalny pęd do ruchu i odrodzenia fizycznego i jest najlepszą drogą dla kobiet do uzyskania zdrowia, sprawności ogólnej i godziwej i przyjemnej rozrywki.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI.

Warszawa, 13 września.

Po wspaniałej rewji najlepszych naszych raket we Lwowie zjechali czołowi tenniści do Warszawy na pierwsze mistrzostwa międzynarodowe Polski. Wskutek ściślejszej selekcji, niż na mistrzostwach krajowych, wszystkie gry stały

pod znakiem równej walki,

a udział graczy zagranicznych przyczynił się jeszcze bardziej do ożywienia turnieju. Zgłoszenia zagraniczne nie wypadły jednak zbyt pomyślnie.

Udział czterech słabutkich Jugosłowian, przyjeżdżających do Warszawy na koszt komitetu turniejowego, nie powinien być mieć miejsca. Znacznie lepiej wypadli młodzi Węgrzy: Ferenczy i Straub. Pierwszy zwłaszcza jest zadatkami na dobrego gracza, a wytrzymanie szybkiej gry Bertheta i skuteczny opór, jaki mu stawiał wskazują, że dla graczy polskich jest on niebezpieczny. Straub przegrał z Hebda dopiero w pięciu setach, ale było to wynikiem raczej słabej wogóle gry lwowianina na tym turnieju.

Obydwaj Austriacy Eifermann i Brosch to już gracze, których możemy zawsze z powodzeniem zapraszać. Wartość swą pokazali Eifermann w grze mieszanej z Deutsch w spotkaniu z Rudowską i M. Stolarowem. Brosch zaś stawiał skuteczny opór M. Stolarowowi, był to podobno jednak jeden z najlepszych jego meczów.

Największą wartość sportową nadali turniejowi oczywiście Francuzi Berthet i Bonte. Chociaż nie reprezentują oni czołowej grupy swego kraju, to jednak w każdym ich zagranium widać było wysoką szkołę francuską, rasę prawdziwych tennistów. Niezwykle szybcy i pełni temperamentu, posiadają wielkie wyczucie placu i doskonałą orientację. Backhand ich nie ustępuje szybkością forhandowi, a tempo gry na naszych placach nie było dotąd spodziewane. Bonte nie miał niestety szczęścia, wpadając już w pierwszej rundzie na mistrza Polski, który zmusił go do kapitulacji. Walka ta była niezwykle zacięta i prowadzenie zmieniało się stale.

Berthet reprezentuje prawdopodobnie wyższą klasę od swego kolegi, nie miał jednak jeszcze sposobności pokazania jej. Obie panie Berthet i Deutsch napotykały też po drodze na słabsze zawodniczki.

Z Polaków obok Tłoczyńskiego ładny sukces odniósł Jerzy Stolarow, bijąc Baworowskiego. Młody Austriak musiał skapitulować przed świetną grą przy siatce Polaka. Zrewanżował się natomiast w mixte-doblu, gdzie z Numanówną pokonał mistrzów Polski Volkmerównę i Popławskiego. Para polska grała bardzo słabo i ofiarna gra przeciwników odebrała im zwycięstwo.

Dotychczasowe wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: 1/8 finały: Bonte — Altschüller 6:4, 7:5, 6:2. Bardzo ładna gra młodego lwowianina, który czyni stale duże postępy. Tłoczyński — Konjovic 6:0, 6:2, 6:2. Hebda — Straub 6:4, 6:1, 5:7, 9:11, 4:0, w. o. Hebda nie potrafi się skupić w decydujących momentach i nie wytrzymuje długiej wymiany piłek. Węgier scratchował wskutek pęknięcia rakiety. J. Stolarow — Baworowski 6:1, 7:5, 0:6, 8:6. Poprzednio Baworowski miał ciężką przeprawę z Lieblingiem 6:8, 9:7, 7:5, 6:3. Krakowianin prowadził już nawet 5:1 w drugim secie, Austriak jednak jest dokładniejszym i bardziej wytrzymałym. M. Stolarow — Brosch 12:10, 7:5, 6:0. Popławski — Tarasiewicz (który wyszedł do dalszych gier zamiast Wittmana) 6:1, 7:5, 6:2. Berthet — Ferenczy 7:5, 3:6, 6:1, 6:1. Eifermann — Pohoryles w. o. Jugosłowianin Milowanovic i Szelekatyński przegrali z Popławskim i M. Stolarowem, a najlepszy z nich Radovanovic uległ Straubowi 4:6, 4:6, 6:4, 8:6, 8:6.

Cwierćfinały: Tłoczyński — Bonte 10:8, 7:5, 6:2, Tłoczyński prowadzi 3:0, Francuz doprowadza do 4:3, potem prowadzenie zmienia się stale i to samo powtarza się w drugim secie. M. Stolarow — Popławski 6:3, 8:6, 7:5. Popławski miał już setbol w drugim secie, a w trzecim prowadził 5:1. Hebda — J. Stolarow 6:3, 4:6, 6:6, gra przerwana. Berthet — Eifermann 6:1, 10:9 mecz przerwany z powodu deszczu.

Gra pojedyncza pań. Cwierćfinały: Jędrzejowska — Neumanówna 6:1, 6:3, Berthet — Weleszczukowa 6:1, 6:2. Volkmerówna — Rudowska 6:3, 6:4. Deutsch — Lūpopówna (pokonała 6:4, 9:7 Pozowską) 6:0, 6:4. Jędrzejowska — Berthet 4:6, 6:0, 6:2. Deutsch — Volkmerówna 6:3, 6:2.

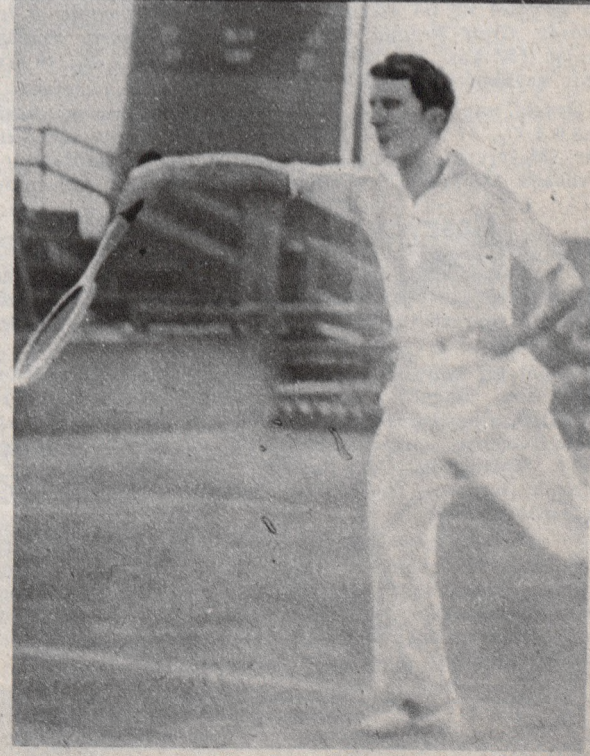
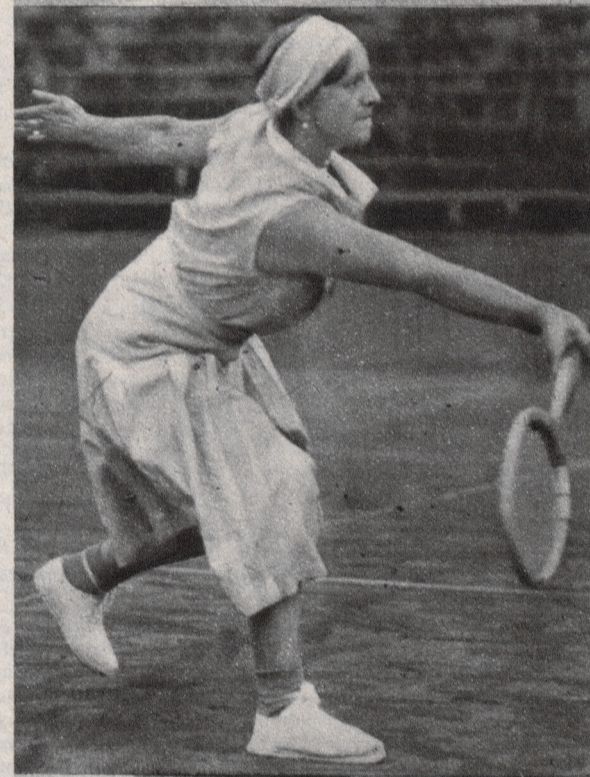
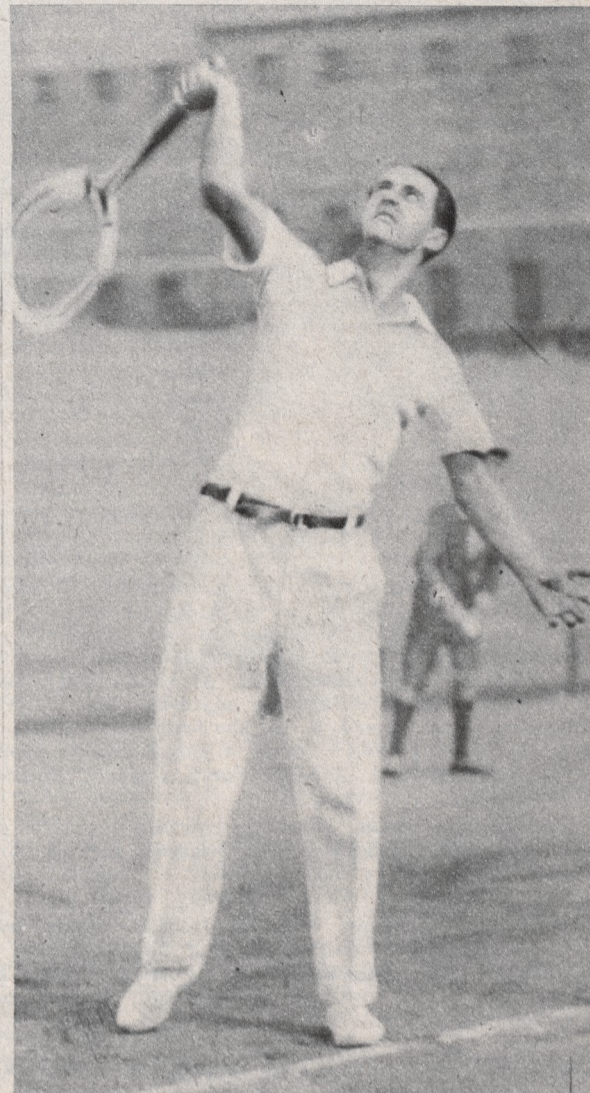
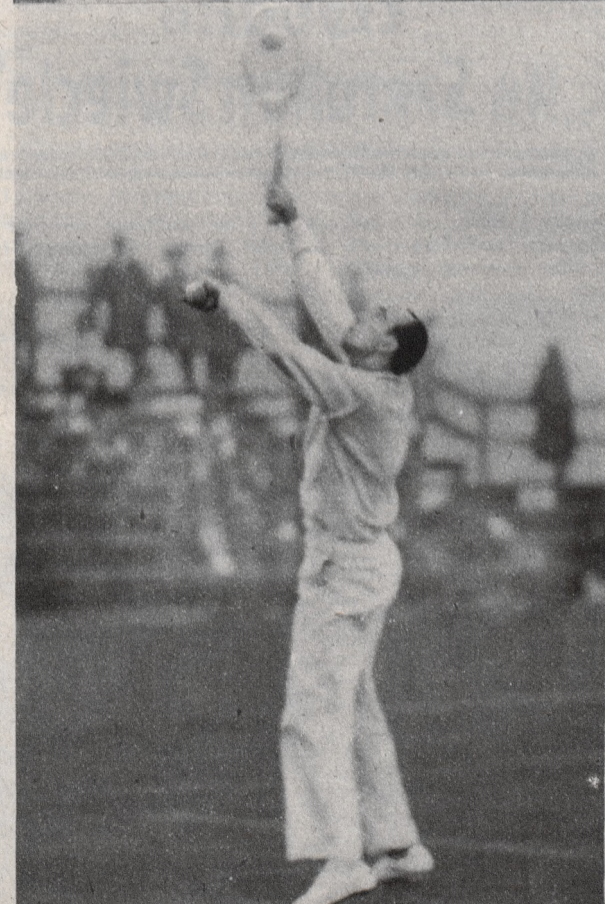
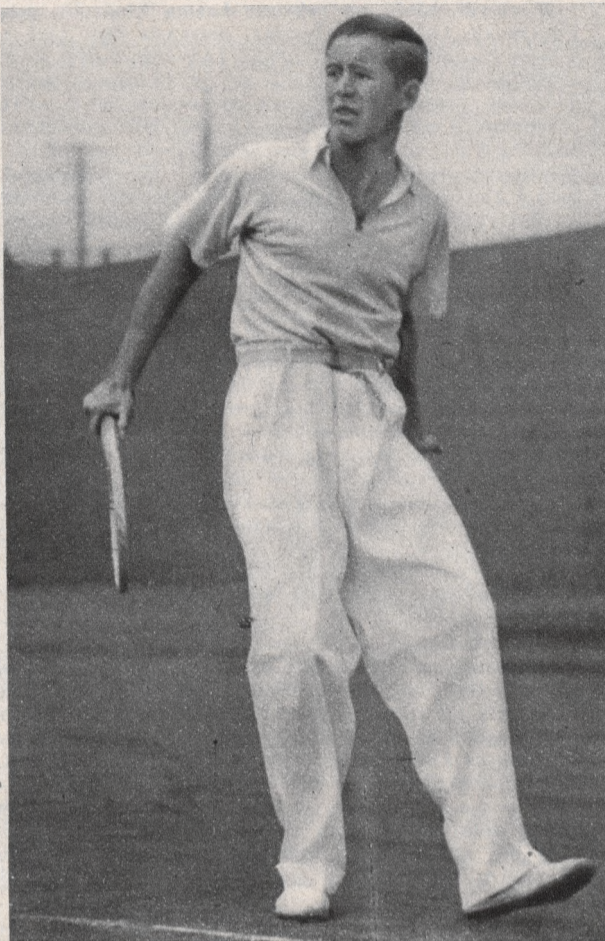
Gra podwójna panów. Cwierćfinały: Stolarowowie — Radovanovic, Konjovic 6:3, 6:2, 10:8. Baworowski, Goldstein wyeliminowali Strauba i Ferenczego 6:3, 6:3, 3:6, 6:2, a Hebda Navratil — Andrzejewskiego i Lieblinga dopiero po ciężkiej walce 6:3, 3:6, 0:6, 6:2, 6:2. Tłoczyński, Popławski — Wittman, Horain w. o.

Gra mieszana. Cwierćfinały: Neumanówna i Baworowski — Volkmerówna i Popławski 4:6, 6:3, 6:4. Berthet i Berthet — Lūpopówna i Navratil 6:1, 6:1. Jędrzejowska i Tłoczyński — Stockerówna i Radovanovic 6:1, 6:3, a poprzednio Cuny i Bonte 6:0 6:1(!) Deutsch i Eifermann — Rudowska i Stolarow M. 0:6, 6:3, 6:1. W półfinale doskonała para polska bije parę czesko-austriacką 6:3, 6:3.

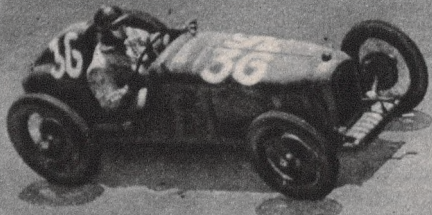
Gra juniorów. Półfinały: * Konjovic (Jugosławja) — Podgórski 6:2, 6:0, Majewski — Zaleski 7:5, 6:3.

Gra podwójna pań. Półfinały: Jędrzejowska — Pozowska łatwo biją Rudowską i Volkmerównę 6:2, 6:3, a Berthet i Deutsch — Neumanównę i Weleszczukową 6:2, 6:2. Dokończenie gier w poniedziałek i wtorek.

Od lewej strony od góry ku dołowi: 1) Berthet (Francja) 2) Pani Berthet reprezentuje wysoką klasę tenisu francuskiego, kwalifikując się do półfinału gry pojed. pań. 3) Szelekatyński (Jugosławja) podczas akcji. Od prawej strony od góry ku dołowi: 1) Bonte (Francja) w czasie gry. 2) Raciborska (Polska) i 3) Ferenczy (Węgry).



MONZA WE KRWI.



Zwycięzca Fagioli na górnym wirażu „Monza“.

(Oryginalna korespondencja „Raz Dwa Trzy“)

Monza, 10 września.

Tegoroczne jesienne wyścigi samochodowe o charakterze międzynarodowym na największym torze Włoch w Monza, przyniosły włoskiemu automobilizmowi nowe wspaniałe laury. Morze głów zalało trybuny i okoliczne miejsca wokoło toru, gdyż do walki stanęły tym razem tak wypróbowane maszyny, jak Maseratti, Bugatti i Alfa Romeo, a za kierownicami znaleźli się pierwsi kierowcy Włoch, znani w całym świecie sportowym, jak Nuvolari, Achilles Varzi, Ruggeri, Biondetti i inni.

Batalja była trudna, albowiem chodziło o pobicie starych rekordów i zdobycie dwu wielkich nagród „Gran Premio Monza“, jako nagrody finału, a przedtem „Gran Premio Vetturette“ (Wielkiej nagrody wozu).

Wszyscy byli zdania, że dzień dzisiejszy będzie wielkim pojedynkiem pomiędzy dwoma maszynami, a to pomiędzy Alfa — Bugatti. I pomylili się; zwyciężyła bowiem tym razem maszyna bolońskiego konstruktora Maseratti.

Na starcie o „Wielką nagrodę wozów“.

Już o godzinie 9 rano trybuny były zapelnione. Świat sportowy był reprezentowany bardzo poważnie, a nawet widziało się wiele osobistości ze świata politycznego oraz przedstawicieli przemysłu włoskiego i zagranicznego. Na starcie stanęło 17 wozów. Deputowany p. Iti Bacci dał znak startu. Z miejsca prowadził Scaron (Francja) na Amilcarze, za nim postępowali: Pratesi (Salmson), Arco (Amilcar), Geradi (Amilcar), De Caroli (Salmson), Boucley (Salmson), Premoli (Salmson), Plate (B. N. C.), Dourel (Amilcar), Ardizzone (Maseratti), Macher (D. K. W.), Marret (Salmson), Chevalier (Amilcar), Madrullo (Talbot), Paschetta (Amilcar), Klinger (Maseratti) i Cabantous (Caban).

Z powyższego zestawienia widzimy, że Francuzi ograniczyli się do startu na Amilcarach i dla tej firmy chcieli zdobyć pierwszą nagrodę w porannej rozgrywce.

Już po pierwszym okrążeniu widać było, że Scaron wybija się na czoło, uzyskując od razu czas o 7 sekund lepszy od reszty zawodników. Przez długi czas walczył o pierwszeństwo z Francuzem Arco (Włochy), a później Premoli stoczył zacięty bój z Cabantous o drugie miejsce.

Po ośmiu okrążeniach odpada 6 zawodników, a to: Chevallier, Matrullo po czwartym, Paschetta na piątym, a de Caroli, Marret i Gerard na 8 okrążeniu.

Trzeba zaznaczyć, że Scaron zastosował doskonałą taktykę. W pierwszych kilku okrążeniach był na czelu; później ustąpił Włochowi Arco i trzymał się na czwartym miejscu i dopiero na 17-tym okrążeniu, kiedy Arco musiał się chwilowo zatrzymać, Scaron potrafił zdobyć się na taką szybkość, że na jednym okrążeniu pozostawił w tyle swoich trzech poprzedników i aż do końca trzymał się na pierwszym miejscu, zdobywając w ten sposób Gran Premio Vetturette dla Amilcara, przebywając 137 km. 220 metrów w czasie 7.047 i 2/5, ze średnią szybkością 135.436 km. na godzinę.

Drugie miejsce zajął Premoli na Salmsonie w czasie 1:3.6 i 2/5, 3) Arco na Amilcarze, 4) Cabantous, 5) Klinger (Maseratti). Największą szybkość w tej konkurencji wynosiła 138.140 m.; wyciągnął ją Scaron na Amilcarze.

Maszyny 1100—2000 ccm.

Po wspaniałym zwycięstwie Francuza Scarona, rozpoczęła się druga rozgrywka, do której stanęło 16 zawodników, reprezentujących głównie Alfa-Romeo, Bugatti i Maseratti.

Zespół tej kategorii był następujący: Czajkowski (Bugatti), Rey (Bugatti), Pedrazzini (Maseratti), Ballestrero (Bugatti), Ruggeri (Maseratti), Morand (Bugatti), Minoia (Alfa-Romeo), Romano (Bugatti), Biondetti (Alfa-Romeo), Cazzaniga (Alfa-Romeo), Antonacci (Bugatti), Yonoch (Bugatti), Helle Nice (Bugatti), Cobiانchi (Alfa-Romeo) i Eminente na Bugattim.

Zaraz na wstępie rozpoczął się bój pomiędzy Maseratti i Bugatti, tj. pomiędzy Ruggerim i Biondettim. Już wówczas wiadomą było rzeczą, że włoska maszyna wysunie się na czoło, choć małe Alfa-Romeo 1750 w krótkim bardzo czasie zostały zdystansowane i nie wchodziły w rachubę poważnej rozgrywki.

W tej więc grupie maszyn pierwsze miejsce zdobył Włoch Ruggeri na Maserattim i było to pierwsze w tym dniu wielkie zwycięstwo tej maszyny na torze Monza.

Ruggeri zwyciężył w czasie 38 min. 48 sek. (średnia wynosi 148 km. 498 m. na godzinę). Drugi przybył Biondetti na Bugattim w czasie 39 min. 25 sek., 3) Czajkowski w czasie 39.42 (Bugatti).

Nastąpiła defilada maszyn przed trybunami i znowu na starcie stanęło 11 zawodników na maszynach o pojemności cylindrów od 2000 do 3000 ccm.

Drugie wielkie zwycięstwo Maseratti.

W tej grupie zawodników widzimy tylko trzy konkurujące ze sobą firmy, a to: Maseratti, Bugatti i Alfa-Romeo. Od pierwszej chwili toczy się zacięty bój pomiędzy dwoma zawodnikami, tj. Dreyfusem i Fagiolim. Obaj na Maseratti i obaj walczyli o pierwsze miejsce,



które ostatecznie zdobył młody, dzielny kierowca, mało dotąd znany w świecie sportowym, Fagioli, przebywając przestrzeń 96 km. 054 m. w czasie 36 min. 56 i 4/5 sek. (przeciętna 155.987 km/godz.). Drugi przybył Dreyfus (Maseratti w czasie 36.57 i 3/8, trzeci Minoia (Alfa-Romeo), czwarte i piąte miejsce zajęły maszyny Bugatti.

Walka asów w kategorii ponad 3000 ccm.

Była to najciekawsza rozgrywka, gdyż stanęli do niej najlepsi kierowcy torów światowych, a to: Varzi i Chiron na Bugatti, Nuvolari (Alfa-Romeo), Maseratti na 16-cylindrowej maszynie swej konstrukcji.

Huk maszyn i zacięta walka rozemocjonowały widzów. Co chwila padają głosy: Varzi, to znowu Nuvolari! Ktoś tam krzyczy Campari!!! Chiron!!! Słowem, każdy z asów miał swoich wielbicieli. Ostatecznie pierwsze miejsce zdobył Varzi na Bugattim, który przestrzeń 96.054 m. przebył w czasie 36 m. 21 sek., uzyskując 158 km/godz., 2) Chiron na Bugattim w czasie 36.48, 3) Nuvolari (Alfa-Romeo) w 37.7 i 4/5, 4) Campari na Alfa-Romeo, 5) Maseratti.

Répéchage i krew na torze.

Po tych czterech rozgrywkach mają prawo stanąć do ostatecznej walki ci wszyscy z eliminowanych wozów, którzy zajęli miejsce piąte, szóste, siódme i ósme. Jednakże niema wielu amatorów do forsownego pojedynku i na starcie zjawiają się tylko cztery maszyny, a to: Borzacchini, Minozzi i Etancelin na Alfa-Romeo i Gheri na Bugatti. Start nie odbył się przepisowo, gdyż Gheri, nie czekając, aż sędzia podniesie chorągiewkę do góry, ruszył naprzód o 3 sek. przed Borzacchinim i Minozzim. Za nim wystartowali obydwaj

zawodnicy i jedynie Etancelin wyczekał na sygnał. Zdało się, że sędziowie zanulują ten start, ale machnęli rękoma i pozostawili bój zawodnikom. Gheri prowadzi aż do 8-go okrążenia, a później wysuwa się na czoło Borzacchini. Francuz Etancelin walczy o trzecie miejsce z Minozzi.

W chwili, kiedy na zakręcie Lesmo Etancelin pragnął wyprzedzić swego przeciwnika, maszyna jego zeskokczyła z toru, rozbiła metalową barjerę i wpadła w tłum widzów, zabijając na miejscu dwie osoby, a 10 raniąc poważnie. Kierowcę lekko kontuzjowanego wydobyto z piasku i przyprowadzono do przytomności. W jaki sposób doszło do katastrofy, nie może opowiedzieć, gdyż jest tak zdenerwowany wypadkiem, że nie absolutnie nie pamięta. Zabitych i ciężko rannych zabrano natychmiast do szpitala, a finał rozgrywki o „Wielką Nagrodę Monzy“ odłożono na godzinę 4-tą po południu. I. miejsce w repechage'u zajął Borzacchini na Alfa-Romeo, przebywając przestrzeń 96.054 km. w czasie 37.47 i 2/5. Drugi przybył Gheri na Bugatti w czasie 37.56, trzeci Minozzi na Alfa-Romeo w czasie 37.57 i 1/5. Tak więc rozgrywka ta skończyła się tragicznie dla widzów, pozostawiając na największym torze wyścigowym Włoch dużą kałużę ludzkiej krwi, a co najgorsze, że wielu osobom grozi, jeżeli nie śmierć, to długie i ciężkie kalectwo.

Tłum nie przejmując się jednak takimi wypadkami na torze wyścigowym w Monza. Wystarczy, żeby zawarczały motory, a już przylecą setki nowych widzów i będą wyczuć z radości, gdy Varzi pobije Scarona, albo innego Francuza.

Finał o „Wielką nagrodę Monzy“.

Popołudniowa i ostateczna rozgrywka rozpoczęła się z opóźnieniem o całe 30 minut. Wśród zawodników jakoś nie było tego, co w porze przedpołudniowej entuzjazmu. Na starcie zjawilo się tylko 10 zawodników, a to: Dreyfus i Fagioli na Maseratti, Nuvolari, Campari, Borzacchini, Minozzi i Minoia na Alfa-Romeo, Varzi i Chiron na Bugatti 4900 i Lehaux na Bugatti 2300.

Nigdy nie widzieliśmy w Monza tylu widzów, co właśnie w dniu wczorajszym na tej finałowej rozgrywce. Nikogo nie odstraszyła przedpołudniowa tragedia i krew kilkunastu ofiar. Morze głów zalało trybuny, galerje i okoliczne łąki.

Pierwszy prowadzi Minoia, ale pod koniec wysuwa się Dreyfus, dalej Chiron i Fagioli. Na drugim okrążeniu Varzi starym zwyczajem nadaje tempo i wysuwa się na czoło, ale wnet musi ustępować Fagioli'emu, który już nie da sobie wyrwać prowadzenia aż do samego końca. Widzimy więc i na piątym okrążeniu jak prowadzi Fagioli, a tuż za nim jedzie Varzi, tak samo i na dziesiątym.

W trzynastym dopiero okrążeniu Varzi musi zmieniać prawą tylną oponę i stracić na tem 37 sekund. Chiron znowu zatrzymuje się dla zbadania hamulca i rusza z miejsca dopiero po 22 sek. W tym więc czasie Fagioli i Dreyfus wybijają się na czoło, pozostawiając daleko poza sobą Borzacchiniego i innych. Jeszcze kilka okrążeń i Dreyfus odpada wskutek defektu w motorze, a Fagioli prowadzi do końca, zdobywając „Wielką nagrodę Monzy“ z wynikiem 1 godz., 32 min i 30 sek. (przebieg 240.135 m., przeciętna 155 km. 511 m/godz.). Drugie miejsce zajął Borzacchini na Alfa-Romeo w czasie 1.33.34 i 3/8, trzeci Varzi Achilles na Bugatti, czwarte Nuvolari, a piąte Minozzi na Alfa-Romeo.

Tak więc wielki dzień zawodów jesiennych na torze Monza przyniósł trzy nagrody maszynom bolońskiego konstruktora Maseratti. Prasa włoska wiele miejsca poświęca temu ewenementowi sportowemu, podkreślając nowe wielkie zwycięstwo faszystowskiej Italji.

Może prasa włoska ma i dużo racji, może faszyzm zapalił włoskich sportowców do bohaterskich wysiłków i sławnych wyczynów?

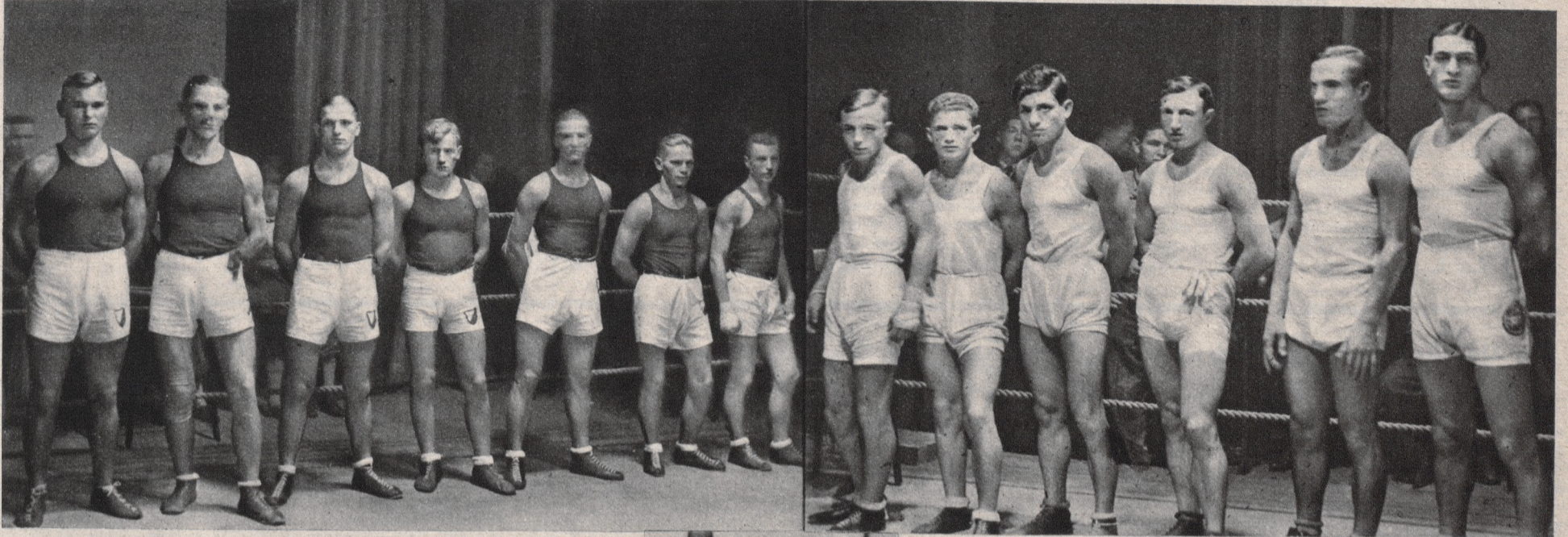
Gustaw Lawina.

Czytajcie „Na Szerokim Swiecie“

W kole: Znany kierowca francuski Etancelin, którego wóz na zakręcie wjechał w tłumy publiczności, powodując straszną katastrofę. U dołu: Widok na główną trybunę w czasie zawodów.



PIERWSZE UDERZENIA RĘKAWIC.



Drużyna bokserska warszawskiej Polonji.

Zespół bokserski stołecznej Makabi.

Kraków, dnia 14 września.

Pięściarstwo polskie, którego tak piękny rozwój dał się zaobserwować w ostatnich kilku latach, wkracza w swój nowy sezon działalności sportowej. Najruchliwsze ośrodki tego sportu to *Poznań, Łódź i Śląsk*. Ostatnio do nich zaliczyć należy także i *stolicę* której pięściarstwo podąża bardzo szybkimi krokami naprzód i piękne na przyszłość rokuje nadzieje.

Przedstawiciel nasz zwrócił się ostatnio do prezesa Warszawskiego Związku Bokserskiego, p. *Derby*, u którego uzyskał następujący wywiad:

— Jakie spotkania międzynarodowe planuje W. O. Z. B.?

— Nasz program międzynarodowy jest *znacznie skromniejszy*, niż w sezonie ubiegłym, gdyż nie chcieliśmy krępować klubów, które nawiązały stosunki z szeregiem zespołów zagranicznych. Tylko *trzy terminy zarezerwowaliśmy dla związku*. Przystępujemy do rozegrania spotkań międzymiastowych z *Pragą i Budapesztem*. Jesteśmy w ścisłym porozumieniu ze *związkiem łódzkim*, z którym wspólnie sprowadzamy przeciwników, co znacznie zmniejsza ryzyko finansowe.

— Czy klasa zawodników stołecznych podniosła się w stosunku do innych okręgów?

— Coprawda minione mistrzostwa państwowe *nie odzwierciedliły tego*, przypisać to jednak należy pechowi losowaniu. Warszawa nie posiadała dotychczas *ani jednego mistrza Polski*. W ub. sezonie pewny kandydat na mistrza, *Kazimierski* nie został z błahych powodów do mistrzostw dopuszczony. Klasa naszych zawodników podniosła się znacznie, *wzrównaliśmy się z Łodzią i Śląskiem, ustępując jedynie Poznaniowi*.

— Czy W. O. Z. B. zamierza sprowadzić trenera zagranicznego?

— Właściwie trenera już *wybraliśmy*. Jest nim p. *Czirzon*, b. mistrz Niemiec w wadze lekkiej. Czirzon jest znakomitym nauczycielem boksu, a w r. 1928 trenował on olimpijską reprezentację Niemiec. Pertraktacje z nim znajdują się w stadium finalizacji, tak iż pozostało nam do uzgodnienia kilka drobnych kwestyj.

Pragnę jednak zaznaczyć, iż trenera tego zamierzamy wykorzystać w sposób racjonalny. W tym celu W. O. Z. B. opracował specjalny plan jego pracy. Od 1 października zostanie zorganizowany *kurs dla przodowników klubów stołecznych*. Kurs ten będzie miał na celu wyszkolenie instruktorów bokserskich w łonie poszczególnych klubów. W ten sposób częściowo niezależnym się od zagranicy, rozwiązując palącą kwestję braku wykwalifikowanych trenerów.

Równolegle przeprowadzimy *dwumiesięczny trening dla najlepszych zawodników stolicy*. Będzie to swego rodzaju *obóz bokserski*. Specjalnie oddzielamy zawodników bardziej zaawansowanych, aby praca trenera nie została rozproszkowana. Treningi każdego z tych obozów będą się odbywały trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Poza tym program nasz przewiduje zaangażowanie drugiego trenera krajowego.

— Czy centralne władze powierzyły W. O. Z. B. organizację spotkań między państwowych?

— Ostatnio otrzymaliśmy propozycję zorganizowania meczu między państwowego z *Ameryką*. P. Z. B. nie podał nam jednak szczegółów tej imprezy, zaznaczając jedynie, iż koszt sprowadzania reprezentacji Ameryki będzie wynosił *14.000 złotych*. Organizacja tej imprezy jest więc związana z olbrzymim ryzykiem finansowym, co jednak nie wyklucza, iż po otrzymaniu konkretnych danych zgodzimy się na propozycję P. Z. B.



Najmłodszy reprezentant Poznania w boksie Misiorny (HCP.) którego zwycięstwo ub. tygodnia nad pięciokrotnym mistrzem Polski w walce muszej Moczka było prawdziwą sensacją dnia.

Ciekawy przebieg miało spotkanie w *wadze piórkowej* między dwukrotnym mistrzem Polski *Rudzki i Sipińskim z „Warty”*. W spotkaniu tem początkowo walka toczyła się zupełnie wyrównana, lecz w drugiej rundzie Rudzki przechodzi do zdecydowanego ataku i mimo, że na początku trzeciej Sipiński rozbija mu nos, *Rudzki jest lepszym i wygrywa na punkty*, co publiczność przyjmuje z wielkim oburzeniem.

W wadze lekkiej walczyli *Aniola i Bialas*. Ten ostatni wybija się na czoło wszystkich zawodników śląskich i walczy bardzo ładnie. Spotkanie to zadowoliło w zupełności widzów, a *wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki*. Pierwszy knock-out zdarza się w wadze półśredniej, gdzie b. mistrz Polski *Arski zwyciężył z latwością boksera Gburskiego*. Waga średnia była terenem najciekawszej i najładniejszej walki dnia. Spotkali się w niej starzy rywale: *Majchrzycki i Wieczorek*. Pierwsza runda przechodzi bez wybitnej przewagi któregoś z bokserów, *druga kończy się wygraną Wieczorka, trzecia jednak ponownie jest nie rozstrzygnięta*. Ogłoszono więc *wynik remisowy*, aczkolwiek bezwzględnie *lepszym był Wieczorek*.

W wadze półciężkiej *Wiśniewski* bez większych trudności pokonał wysoko na punkty *Niesobskiego*. Wreszcie w ostatniej walce spotkali się *Wocka i Tomaszewski*. Ten ostatni nie jest w formie i już *w drugiej rundzie idzie na deski, aby w niedługi czas potem zostać wyliczonym*.

Tak zatem spotkanie zakończyło się *zwycięstwem Poznania w stosunku 10:6*. Spotkanie cieszyło się *znacznie zainteresowaniem*, gdyż cała sala kina „Metropolis“ była wypełniona po brzegi.

O mistrzostwo bokserskie stolicy.

Mecz Polonia—Makkabi 10:6.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie *półfinałowe o mistrzostwo stolicy* w boksie nie przyniosło wrażeń, których oczekiwała licznie zebrana publiczność. Przyczyną takiego stanu rzeczy był *fakt niestawienia się kilku bokserów Makkabi*, którzy w dniu zawodów zachorowali. Makkabi niewątpliwie w pełnym swym składzie odniosłaby zwycięstwo. Polonia stawiała wprawdzie nieco słabszą drużynę, lecz równy poziom całej drużyny zapewnił jej zwycięstwo.

Przebieg zawodów był następujący: *Urkiewicz* w wadze muszej oparował początkowo sytuację, lecz po momencie słabości *Kazimierski (P)* dochodzi do głosu i *wygrywa na punkty*. W wadze koguciej *Borenstein* zaczyna walkę bardzo energicznie i już w drugiej rundzie odnosi zwycięstwo, bijąc k. o. *Gossa*. W wadze piórkowej *Makkabi oddaje punkty bez walki*, ponieważ jej zawodnik *Andersen nie stanął do spotkania z Oziatwskim*. W wadze lekkiej, po ładnej i zaciętej walce, zwycięża *Birenzweig (M)*, bijąc na punkty *Pernaka*. Niesmaczne wrażenie wywołała walka w wadze półśredniej, gdzie *Wysocki (M)* popełnił szereg fauli, a *Wolski II (P)* zwycięża na punkty.

Kuchmiński w wadze średniej nie znalazł przeciwnika, gdyż *Garbarz (M)* wogóle nie przyszedł na mecz, co wywołało nawet bojkot towarzyski ze strony jego kolegów klubowych. W półciężkiej wadze *Mizerski górą nad Gedanką i ostatecznie zwycięża przez techniczny k. o.* W wadze ciężkiej *Makkabi zdobywa punkty w. o.* przez niestawienie się *Koczura*.

Do finału zatem mistrzostw stolicy w boksie zakwalifikowała się Polonia.

Spotkanie z Niemcami odbędzie się definitywnie w Poznaniu

Nasze dobre stosunki z *Węgrami, Austrią i Czechami* zostaną nadal utrzymane. Czy P. Z. B. powierzy nam organizację zawodów z jednym z tych państw, dotychczas nie wiemy — kończy p. prezes *Derda*, niestrudzony działacz na polu krzewienia pięściarstwa w stolicy. *ems.*

Zwycięstwo Poznania w meczu bokserskim ze Śląskiem.

Bokserzy poznańscy rozpoczęli już swój sezon, a jako pierwsze spotkanie zorganizowano *mecz bokserski ze Śląskiem*. Mecz ten przyniósł *kilka ciekawych spotkań i nieco sensacji*. Już bowiem w pierwszym punkcie programu *Misiorny* w wadze muszej *pokonał pięciokrotnego mistrza Polski Moczka*. Misiorny zaznaczył swoją przewagę w drugiej rundzie, aby w trzeciej *zwyciężyć* zaszczyt na punkty.

W wadze koguciej *Wojniakowski* pokonał *Michalskiego*, mimo iż ten ostatni, niesłychanie odporny na uderzenia długo stawał opór.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

KRAKÓW, UL. STUDENCKA 14, I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów

PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1931/32 na:

1. Kurs maturalny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-letniej szkoły powszechnej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (encl) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę. 37

Żądać bezpłatnych prospektów.

Aby być zdrowym i rzeźkim
Musisz używać **AMOLU**
Osięgniesz ty pierwsze miejsce
Lekko czy w sporcie lub w polu!

III BIEG KOLARSKI „ILUSTR. KURYERA CODZ.”

Kraków, dnia 14 września.

W roku bieżącym, w którym szereg imprez kolarskich nie doszedł do skutku ze względu na fatalną sytuację gospodarczą, III doroczny wyścig kolarski „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, cieszący się ogromną popularnością, odbędzie się 20 b. m. Już na kilka tygodni przed biegiem zapytywano się wszystkich stron o to, czy bieg ten odbędzie się, a gdy ustalono termin, zaczęły napływać zgłoszenia ze wszystkich dzielnic Polski. Liczne zgłoszenia gwarantują, że bieg będzie należał do nadzwyczaj ciekawych. Startuje bowiem elita kolarzy krakowskich, z Warszawy już nadeszli swoje zgłoszenia dwaj doskonali kolarze Michalak i Targoński obok mniej znanych. Nie pozostał także w tyle Lwów i Prze-

myśl i inne miasta Małopolski jak również i Śląsk. Bieg IKC. cieszy się nadzwyczajną popularnością na Śląsku, gdyż kolarze, przejeżdżając przez szereg miast i wsi śląskich wszędzie są witani niezwykle życzliwie i entuzjastycznie.

Start nastąpi u wylotu ul. Wolskiej, tak, że tłumy publiczności krakowskiej, które zwykle zbierają się na starcie każdej imprezy sportowej IKC. będą mogli obserwować start całej grupy kolarzy, którzy potem przejadą przez Aleję 3 Maja i skierują się na Trzebinie, Chrzanów, Jaworzno, Mysłowice do Katowic. W Katowicach zostanie zorganizowany „półmetek” i punkt kontrolny, gdzie każdy kolarz będzie musiał zatrzymać się obowiązkowo 15 minut, poczem wyruszy w drogę powrotną przez te same miejscowości. Także i meta biegu znajduje się

u wylotu ul. Wolskiej co pozwoli publiczności na obserwowanie finishu biegu wzdłuż całej Aleji 3 Maja. Sądząc z nazwisk zgłoszonych do biegu, liczyć można, że wyścig ten będzie niezwykle zacięty.

Zwycięzca otrzymuje srebrny puchar ufundowany przez redakcję IKC., zaś ośmiu pierwszych na mecie otrzymuje piękne pamiątkowe plakiety srebrne, (zwycięzca złotą), oraz szereg nagród ufundowanych przez firmy. Cała trasa biegu wynosi 160 klm. należy więc do biegów średnich. Zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym zwycięzcą II biegu „IKC.” był Stefański, czterokrotny mistrz Polski, w roku obecnym AKS., będący macierzystym klubem Stefańskiego, wystawia silną drużynę do obrony zdobytego przez mistrza pucharu. Termin zamknięcia listy zgłoszeń upływa 18 września b. r.

Wł. Motyka kolarskim mistrzem Polski w biegu na przełaj.

Organizowane w Krakowie wyścigi kolarskie o mistrzostwo Polski w biegu na przełaj zebrały na starcie 10 zawodników, specjalistów w tym biegu. Osłabieniem zawodów było niedopuszczenie ze względów formalnych Michalaka i Targońskiego.

Na metę na boisku Legji wpadł jako pierwszy młody zawodnik z K. K. C. M. Władysław Motyka w czasie 1:12:40. 2) Głowacki (AKS) 1:14:49, 3) Wuensch (Legja Kraków) 1:16:14, 4) Kosiński 1:18:23, 5) Kręcis, 6) Lipiński (AKS), 7) Górecki (KKCM), 8. Kotek. Koszczyk i Kaller nie ukończyli biegu z powodu defektu.

Protest AKS-u wniesiony przeciwko zwycięzcy został przez komisję sędziów odrzucony, ponieważ po zbadaniu sprawy na miejscu rzekomej nieformalności, okazało się, że zarzuty nie miały żadnego uzasadnienia.

Trasa biegu wynosiła około 30 klm. i prowadziła przez ciężki teren Lasu Wolskiego.

Na podstawie wyników biegu, mistrzem „cyclo-crossu” na rok 1931/32 został Władysław Motyka.

Balcer (Wisła) mistrzem Polski w dziesięcioboju.

Lwów, 13 września.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski, odbyty w dniach 12 i 13 bm. we Lwowie na boisku Pogoni, zgromadził na starcie 10 zawodników, wśród których w pierwszym rzędzie brak było desygnowanych do reprezentacji Polski przeciw Włochom Siedleckiego i Pławczyka, tudzież Luckhaua. Współdział tych zawodników niewątpliwie przyczyniłby się do podniesienia poziomu konkurencji i uzyskania lepszych wyników. W szczególności Siedlecki łatwo mógł zgotować niespodziankę. Wprawdzie Balcer uzyskując 6.546. 875 punktów i Wieczorek 6.533, 445 pkt., poprawił zeszłoroczny wynik Wieczorka 6.424, 99, niemniej jednak do rekordu Cejzika, wynoszącego 7.233 punktów, nie potrafili dociągnąć.

Na czoło uczestników ostatnich mistrzostw dziesięcioboju wysunął się w pierwszym rzędzie

Balcer,

który najlepszy wynik uzyskał na 100 m. (11.1).

Drugi z kolei Wieczorek reprezentuje typ zawodnika doskonałego fizycznie, zato pod względem techniki i stylu stojącego na niskim poziomie. Wieczorek tym razem nie uzyskał maksimum swych wyników w rzutach i tyczce. Stylowo najlepiej przedstawiał się Wilnianin Wojtkiewicz, na którym znać pracę trenera. Przy dalszym intensywnym treningu, Wojtkiewicz poważnie jeszcze postąpi naprzód. Najlepszy wynik uzyskał Wojtkiewicz w oszczepie 49.84 m.

Z zawodników lwowskich najlepiej wypadł Niemiec, mający dobre warunki fizyczne, zato wykazujący braki stylu. Obok niego wyróżnił się Kluk, którego domeną jest skok o tyczce i rzut dyskiem. Wielobojowcem o daleko idących możliwościach jest młody Warszawianin Osowski, który zajął piąte miejsce. Drugi przedstawiciel Warszawy Meyro, jakoteż Haspel (AZS Lwów) wycofali się w ciągu konkurencji.

Wyniki poszczególne są następujące: Bieg 100 m.: 1) Balcer 11.1, 2) Wojnarowicz 11.4, 3) Wieczorek 11.5, 4) Wojtkiewicz 11.6, 5) Osowski 11.6, 400 m.: 1) Meyro 56, 2) Osowski 56.1, 3) i 4) Wojtkiewicz i Niemiec 56.4, 5) Balcer 57. 1500 m.: 1) Osowski 4.41, 2) Wojtkiewicz 4.47.8, 3) Niemiec 4.51.8, 4) Balcer 4.59.8, 5) Kaniak 5.04.3. 110 m. przez płotki: 1) Wieczorek 16.5, 2) Balcer 16.8, 3) Niemiec 17.3, 4) Meyro 17.8, 5) Wojnarowicz 19. Skok w wyż: 1) Meyro 174, 8) Wojnarowicz 165, 3) 4) i 5) Wieczorek, Kaniak i Niemiec 160. Skok wdał: 1) Balcer 6.61, 2) Wojnarowicz 6.43, 3) Wieczorek 6.38, 4) Niemiec 6.20, 5) Wojtkiewicz 6.06. Skok o tyczce: 1) Wieczorek 3.30, 2) Kluk 3.20, 3) i 4) Osowski i Niemiec 3, 5) Balcer 2.90. Rzut dyskiem: 1) Balcer 35.92, 2) Kluk 35.87, 3) Wieczorek 34.41, 4) Kaniak 34.10, 5) Niemiec 32.57. Rzut oszczepem: 1) Wojtkiewicz 49.84, 2) Balcer 49.63, 3) Wieczorek 49.31, 4) Kluk 44.87, 5) Osowski 44.04. Pchnięcie kulą: 1) Kaniak 11.94, 2) Wojtkiewicz 11.60, 3) Wieczorek 10.88, 4) Balcer 10.87, 5) Kluk 10.75. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Balcer (Wisła Kraków) 6.546.875 pkt., 2) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 6.533.435 pkt., 3) Wojtkiewicz (AZS Wilno) 5.972.080 pkt., 4) Niemiec (Pogoń Lwów) 5.609.635, 5) Osowski (Polonia Warszawa) 5.587.035, 6) Wojnarowicz (Sokół Macierz Lwów) 5.586.555, 7) Kaniak (Sokół Macierz Lwów) 5.534.105, 8) Kluk 5.432.305. Organizację zawodów przeprowadził L. O. Z. L. A. bez zarzutu.

Witenberg (Polonia) mistrzem Polski w biegu na 3 klm. z przeszkodami.

Przemysł, 13 września (tel. wł.). Mała ilość zawodników, zła pogoda i słaba organizacja oraz równocześnie urządzony mecz z Włochami wpłynęły na to, iż bieg o mistrzostwo Polski wypadł dość blado.

Od startu prowadził Puchalski (Legja Warszawa) przed Witenbergiem i Garnarczem (Pogoń Lwów). Trzech tych zawodników góruje nad resztą konkurentów.

W trzecim okrążeniu sytuacja zmienia się o tyle, iż Witenberg ujmuje prowadzenie a również i Garnarcz zamienia Puchalskiego. Tak sytuacja przedstawia się aż do finishu.

Na finishu zawrzała jedynie walka pomiędzy Szostakiem (Polonia Przemysł), a Brennerem (Pogoń Lwów)

o 5-te miejsce, jednakże ambitny przemysłanin potrafił zwyciężyć Brennera.

Wyniki są nast.: 1) Witenberg (Polonia Warszawa), 10 min. 31 sek., 2) Garnarcz (Pogoń Lwów) 10:38.2, 3) Puchalski (Legja Warszawa), 4) Koper (Warszawianka), 5) Szostak (Polonia Przemysł), 6) Brenner (Pogoń Lwów).

Ponadto odbył się dzień sztafet i rzutów, w których pierwsze miejsce zdobyła Polonia (27 pkt.), 2) Hagibor 15 pkt., 3) Czuwaj 11 pkt., a następnie AZS i Sokół.

Wieści z zagranicy. Lekkoatletyka.

Wiedeń, 13 września. (Tel. wł.) Przed zawodami footballowymi Austrija—Niemcy, odbyły się w niedzielę w nowym stadionie wiedeńskim zawody lekkoatletyczne Austrija—Niemcy południowe. Zawodom przypatrywało się 60.000 ludzi. Zawody zakończyły się wynikiem 55:48 dla Niemiec południowych.

Wyniki ciekawsze przedstawiają się następująco: rzut dyskiem: mistrz austriacki Janusch 45.24 m, nowy rekord austriacki; pchnięcie kulą: Schneider 15.11; skok o tyczce: Reeg 3.85; 110 m. z płotkami: Welscher 15 s.; 400 m.: mistrz austriacki Rinner 49.6 s.; 100 m.: Gerling 10:5 s., Eldracher 10.9 s.

Berlin, 13 września. (Tel. wł.) Około 15.000 widzów przybyło mimo deszczu na boisko FCC., by zobaczyć interesujące zawody międzynarodowe. Ciekawsze wyniki są następujące: spotkanie między Jonathem i Körniem na 100 m. zakończyło się zwycięstwem Jonatha 10.8 s. o jeden metr przed Körniem, za którym przybył mistrz holenderski Berger. Bieg na 800 m. zdobył Szwed Bjoerk w 1.56.7 przed Finnem Larwą o pierś i Pelzerem, który przybył w czasie 1:57.6 jako trzeci.

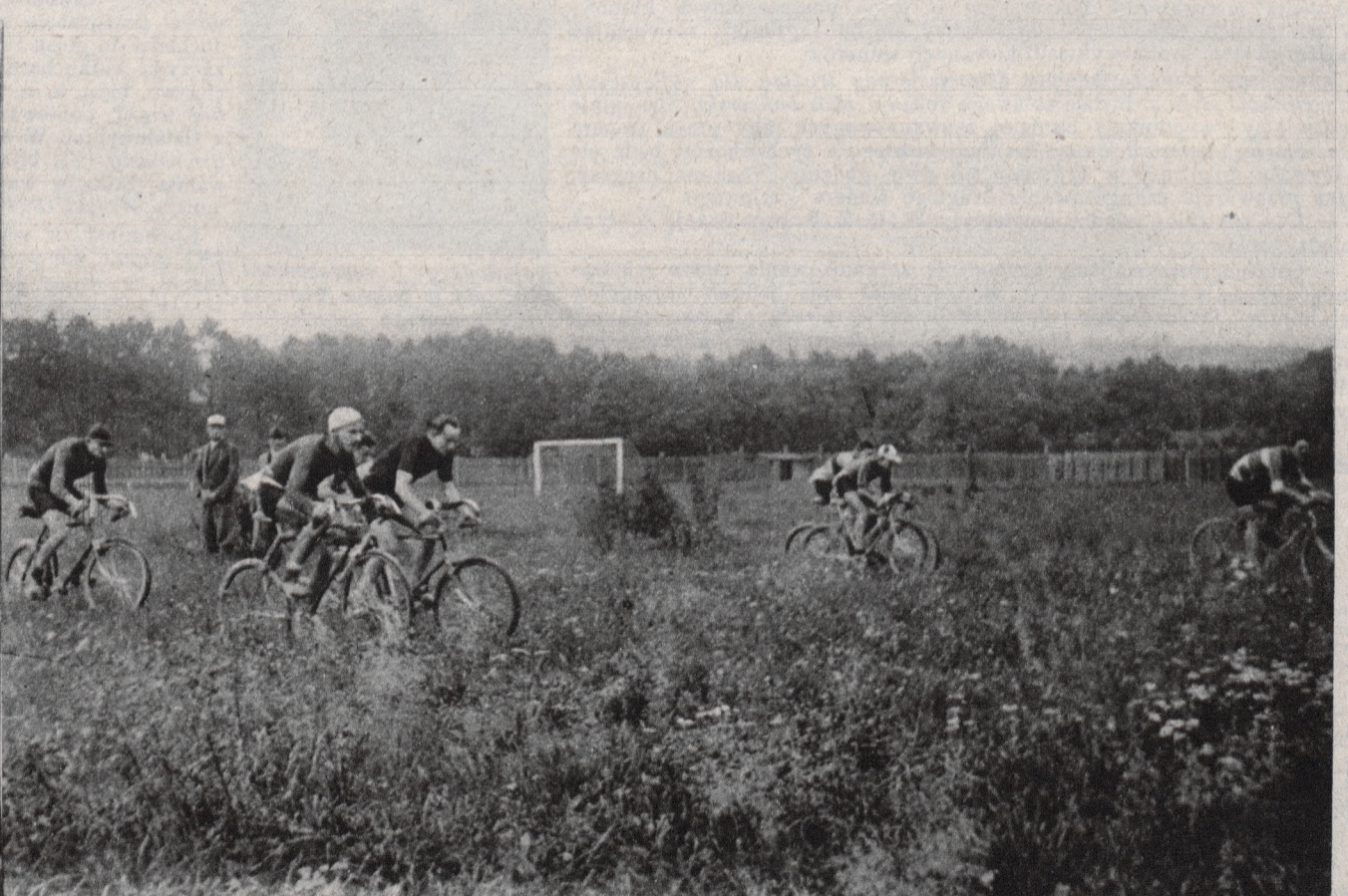
Pływanie.

San Francisco. (Tel. wł.) Fenomenalna pływaczka Helena Madison ustanowiła dwa nowe rekordy światowe, a to: w wyścigu na 300 m. osiągnęła czas 3:58, a na 500 m. 6:43.2.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „RAZ DWA TRZY” w dalszym ciągu emocjonuje naszych Czytelników. Termin nadsyłania zdjęć upływa z dniem 7 października.



Władysław Motyka, zdobywca tytułu mistrza Polski w kolarskim biegu na przełaj w Lesie Wolskim na schodkach



Fragment z biegu kolarskiego na przełaj o mistrzostwo Polski: tuż po starcie.

RAZ DWA TRZY!

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

Japończyk Majola Kalili — pływackim mistrzem Stanów Zjednoczonych.

